Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 25 Sierpnia 1910 Nr. 194

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczye.
Administracya „Nowin": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcyą i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Hajdamacka robota.

Cokolwiek dziś „Ukraińcy" w Galicyi poczynają, wszystko dzieje się pod hasłem nienawiści do Polaków. Chęć szkodzenia polskości — obłędna zawiść i zazdrość, ślepa na interesy kraju — są dziś głównym motywem działań ruskich.

Ponieważ budowy kanałów życzą sobie Polacy, wystarcza to Rusinom, aby protestowali przeciw kanałom! Z Wiednia nadeszła wiadomość, że do prezydenta Bienertha zgłosiło się w sobotę popołudniu prezydyum klubu ukraińskiego na audyencyę i prosiło, żeby wysłuchał ich zapatrywania na sprawę kanałów. Rusini oświadczyli, że dopóki sądzili, że regulacya rzek i melioracye przyczynią się do podniesienia rolnictwa galicyjskiego, byli za budową kanałów. Ponieważ jednak okazało się, że ani melioracye, ani regulacye rzek, ani kanały nie przyniosą żadnego pożytku rolnictwu(!), ponieważ dalej Koło polskie zrobiło z czysto ekonomicznej sprawy kanałowej sprawę polityczną, przeto klub ruski nie ma powodu do popierania tej sprawy, a żąda jej zbadania i rewizyi ustawy kanałowej z r. 1901 i obrócenia przeznaczonych na to pieniędzy na subwencye rolnicze dla chłopów ruskich!!

Z prowincyi Galicyi Wschodniej dochodzą codzień wieści, świadczące, że terorystyczna agitacya ruska wzrasta i coraz niebezpieczniejsze przybiera formy.

I tak n. p. w Tarnopolskiem „ukraińcy" dostali poprostu manii na punkcie bojkotowania. Grożą n. p. w „*Podilskiem Słowie*" bojkotem polskich szkół, polskich handlowych przedsiębiorstw, przemysłu, gorzelń rolniczych, jak również zalecają bojkotować żydowskie sklepy, karczmy, szynki, adwokatów, gdyż tą drogą spodziewają się, że ziemia ruska odrazu popłynie mlekiem i miodem, które ukraińcy będą czerpać dzbanami.

Tego rodzaju artykuły mają wszelkie cechy obłędu szowinistycznego, bo kto, jak kto, ale ukraińcy długo jeszcze na taką samodzielność ekonomiczną pozwolić sobie nie będą mogli. Z tych programów wypływa wyraźnie agitacyjny pierwiastek polityczny, aby bojkotować polskich właścicieli dóbr na wsi i polskich kupców w mieście, a następnie żydów wogóle.

Wogóle, w powiecie tarnopolskim daje się wyczuwać bardzo niebezpieczny tajny ruch wśród ukraińców. Gotują się do jakiejś akcyi, z pewnością dla nas niebezpiecznej. Jest faktem, że obradują tajnie i ściśle w myśl artykułu „Diła" p. t.: „Co robić", w numerze 173 przygotowują się do akcyi. Władze polityczne powinny czujną roztoczyć uwagę, aby nie zostały zaskoczone wypadkami.

Nie brak poszczególnych objawów teroru, który wśród niekulturnych i rozzuchwalonych hajdamaków ma moc zwolenników. Oto np. donoszą ze Skolego:

W Korczynie koło Skolego, zdarzył się dnia 17-go b. m. wypadek, budzący ogólne oburzenie i świadczący, że zdziczenie i rozbestwienie wśród hajdamaków przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Oto do właścicielki realności w Korczynie, zamieszkałej tam na willegiaturze nauczycielki panny Mandyburówny, w chwili, gdy przechadzała się po ogrodzie, strzelił jakiś hajdamaka z rewolweru, na szczęście nie raniąc jej, poczem zbiegł.

Strzał był zemstą hajdamaków za to, że panna Mandyburówna, której ojciec był obrządku grecko-katolickiego, zajmuje się budową kościółka rzymsko-katolickiego w Synowódzku Wyżnem i na dwa dni przedtem brała udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod kościółek.

Nienawiść hajdamaków do polskości wzbiera coraz groźniejszą falą. Odpowiedzieć na nią należy solidarną obroną narodowych interesów, solidarnym odporem i czujnością na każdym posterunku.

Cholera.

Lwów. Z powodu nadeszłych wiadomości, że w Tomaszowie lubelskiem wydarzyły się wypadki cholery azyatyckiej, zarządził namiestnik **rewizyę sanitarną** podróżnych, przybywających z Królestwa przez **Bełzec** w powiecie rawskim.

Według telegramu nadeszłego do namiestnictwa, w Tomaszowie wśród podejrzanych objawów zmarło 6 osób, a 2 są chore. Dejekty wysłano jeszcze 15 bm. do Lublina do zbadania, dotychczas jednak nie ma wiadomości, jak badania wypadły.

Wobec tego, że Tomaszów Lubelski jest oddalony zaledwie o 16 kilometrów od granicy austryackiej, inspektor sanitarny dr Krzyżanowski wyjechał do Bełzca celem zbadania sytuacyi, wydania potrzebnych zarządzeń i zainstalowania w Bełzcu lekarza rewizyjnego. W Bełzcu, podobnie jak w Podwołoczyskach, Brodach, na dworcu kolejowym, Folwarkach i Strzemilczu w pow. brodzkim odbywać się będą **rewizye sanitarne** podróżnych i pakunków.

Wiadomości o wypadkach cholery w Bełzcu i Podwołoczyskach powstały na tle zrozumiałej obawy, wskutek której wypadki gastryczne — jak już było niejednokrotnie — wywołują alarmujące pogłoski. Według informacyi urzędowych, **dotychczas w Galicyi nie było** ani jednego wypadku cholery.

Tryest. Z kompetentnej strony zaprzeczają doniesieniom dzienników o cholerze w Tryeście, gdyż nie było nawet wypadku podejrzanego o cholerę.

Bern. Rada związkowa postanowiła włoskie prowincye Bari i Foggia uznać za dotknięte cholerą i zarządzić wszystkie potrzebne środki ostrożności przeciw zawleczeniu zarazy.

Rzym. Z Apulii donoszą o 29 nowych wypadkach cholery i 25 wypadkach śmierci na cholerę.

ZE SWIATA.

Jednolity awans w armii. „Zeit" donosi: Jak się dowiadujemy, ministerstwo wojny postanowiło zaprowadzić dla całej armii, to znaczy dla piechoty, konnicy, artyleryi, trenu, pionierów i pułku kolejowego jednolitą listę rang. Dotąd, jak wiadomo, posiadał każdy rodzaj broni swoją osobną listę rang i osobny awans. Rozporządzenie cesarskie z d. 18 bm., zawierające spis nowo mianowanych podporuczników i chorążych, uczyniło w tym kierunku początek, gdyż owi podporucznicy i chorąży bez względu na rodzaj broni są umieszczeni w jednej liście rang. I tak najwyższy rangą podporucznik, czyli nr. 1, został do 42 pułku artyleryi polowej przydzielony. Następny co do rangi podporucznik — nr. rangi 2 — przydzielony został do pułku artyleryi polowej nr. 12, trzeci podporucznik równie do artyleryi, czwarty jest ułanem, piąty należy do pułku kolejowego, szósty jest huzarem, siódmy równie, ósmy należy do piechoty itd. W ten sposób zaprowadzony zostanie jednolity awans w obrębie całej armii, czego oddawna życzyli sobie oficerowie. Jednolitość awansu jest jednakże tylko częścią życzeń oficerów, którzy pragną zarazem polepszenia awansu.

Car we Friedbergu. Z Friedbergu donoszą: Termin przyjazdu cara do Friedbergu trzymają w ścisłej tajemnicy i ogłoszą go dopiero na kilka godzin przed przyjazdem. Dotąd wydano 600 przepustek, uprawniających do wejścia na zamek. Na peron wydają osobne przepustki z fotografiami. Wszystkim hotelom nakazano powtórnie zgłaszać wszystkich przybyłych natychmiast w policyi. Urzędnicy i psy policyjne rozpoczęły już swoją służbę. Żandarmom rozdano fotografię cara z ostatnich dni, aby uniknąć zabawnego intermezza, jak to się już raz stało w czasie jednej z zagranicznych podróży cara; cara aresztowano wtedy w chwili, gdy przechadzał się po zamkniętym ogrodzie zamkowym.

Bojkot rzeźników. Donoszą ze Stockerau pod Wiedniem: Mieszkańcy tutejszego grodu rozpoczęli także 20 bm. bojkot rzeźników. Uchwała ta zapadła jednogłośnie na zgromadzeniu, które odbyło się w tutejszej strzelnicy miejskiej. Ponieważ kupcy, przemysłowcy jakoteż restauratorzy wciąż się jeszcze wahają co do przystąpienia do bojkotu, uchwalono także i ich bojkotować w razie, gdyby się z bojkotu wyłamali. Legion ochotników zgłosił się do czuwania nad tem, w pierwszej linii kobiety, które wogóle mężczyznom imponują. Bardzo dużo uczestników zgromadzenia zrzekło się spożywania mięsa przez cały czas bojkotu. Tymi dniami przybędzie tu nowy rzeźnik, którego naumyślnie sprowadzają, a ten sprzedawać będzie mięso taniej o 20—30 gr. na kg. Widzimy, że samopomoc społeczeństwa, która pierwsza objawiła się w Krems, znajduje chętnych naśladowców prawie w całej Dolnej Austryi. I tak trwa dalej bojkot w Korneuburgu, Klosterneuburgu, Stockerau, Krems. W innych miastach rzeźnicy ceny mięsa znižyli.

Uczyć się nam od tych Niemców!

Bojkot konsumentów mięsa! Z Karwina donoszą: Tutejsi rzeźnicy postanowili rozpocząć bojkot konsumentów mięsa i zamknąć swe sklepy, dopóki nie ustanie agitacya konsumentów przeciw rzeźnikom, którzy rzekomo nie są winni drożyźnie mięsa.

Biurokracya pruska złożyła znakomity dowód swej inteligencyi. Tymi dniami w kolei miejskiej w Berlinie w wagonie III klasy zdarzył się następujący wypadek. Było to już wieczorem i w wagonie tym znajdowała się tylko jakaś panienka i jakiś oberwaniec. Wtem oberwaniec ten rzuca się na ową panienkę, uderza ją, żeby ją ogłuszyć i wyrywa z jej rąk torebkę. Panienka miała na tyle przytomności, żeby pociągnąć linewkę od sygnału alarmowego. Pociąg staje, wpada konduktor do wagonu, a panienka opowiada mu o tem, co zaszło. Konduktor zamiast pędzić za zbrodniarzem i ująć go, pyta się: — a gdzież pani ma bilet jazdy?" Ta odpowiada, że był właśnie w tej torebce, którą jej wydarł ten łotr.

— A to ja muszę przedewszystkiem zrobić z panią protokół, że pani jedzie bez biletu.

Zatrzymanie pociągu i dyskusya konduktora z tą panienką ściągnęły do wagonu pasażerów z innych wagonów. Jeden z tych pasażerów oburzony zachowaniem się konduktora, wyskakuje na ulicę i opowiada spotkanemu policyantowi o zdarzeniu, które zaszło i wskazuje mu wagon, do którego uciekł złodziej owej torebki. Na to policyant uliczny odpowiada, że on wchodzić do wagonu nie może i nie może aresztować tam złodzieja, gdyż to należy do zakresu działania policyi kolejowej. Podczas tych pertraktacyj, rozmów i walk o kompetencyę złodziej zdołał czmychnąć z torebką.

Groźna sytuacya w Portugalii. Według telegr. wiadomości nadeszłych z Lizbony rząd znajduje się w krytycznem położeniu. Świeżo powstały tu związek klerykalny postawił sobie przedewszystkiem za zadanie obalenie rządu, uwięzienie ministrów i zaprowadzenie dyktatury wojskowej. Książę Oporto uciekł ze stolicy i zamknął się w jednej z twierdz. Rząd, licząc się z możliwością wybuchu rewolucyi, trzyma wojsko ciągle w pogotowiu.

„Daily News" donoszą z Lizbony: Miasto ma wygląd jak w czasie ogłoszenia stanu oblężenia. Od czasu zamordowania króla Karola nie widziano na ulicach tyle wojska. — Cała dywizya stoi pod bronią. Garnizony wszystkich okolicznych fortów podwojono. Okręty wojenne otrzymały rozkaz, aby były gotowe do boju.

Pożar lasów w Ameryce. Według telegr. doniesień z Nowego Jorku, w czasie pożaru w Montana zginęło 180 osób. Oprócz tego zniknęło 300 osób zajętych gaszeniem pożaru. Jak słychać, pastwą płomieni padł także pociąg osobowy wraz z wszystkimi pasażerami.

Do Missouli przybyło tysiące zbiegów z terytoryum Montany, objętego pożarem. Brakuje około 180 urzędników lasowych, o których nie ma żadnych wiadomości. Obawiają się, że padli oni ofiarą płomieni.

Nowa forma zawierania małżeństwa. W An-

Major DRIANT.

Balonem do bieguna Północnego.

Przekład z francuskiego.

88 (Ciąg dalszy).

Oświadczenie to było dość oryginalne, Durtal jednak zgodził się; na jego twarzy jaśniał serdeczny uśmiech. Gdzieindziej teraz były jego myśli. Uszczęśliwiony, pytał sam siebie w tej chwili, czy to on naprawdę jest tym, do którego Krystyna mówiła:

— Czy pan nie chciałby być wybranym?...

* * *

W kilka minut potem załoga „Gwiazdy polarnej" znajdowała się w gorączce nagłej pracy. Sir Elliot naglił do wyjazdu. Barometr stał na 758 milimetrach. Według zdania uczonego należało po strasznej burzy, która dopiero wczoraj się uciszyła, spodziewać się dłuższego spokoju w naturze. Tę okoliczność należało wykorzystać, bo rezultat pomyślny mógł zależeć od kilku nawet godzin zyskanych lub straconych na darmo. Na mocy swojej władzy, boć na lądzie on dzierżył komendę, sir Elliot wydał rozkaz, że balon musi puścić się w drogę najdalej zaraz po północy.

Zaczęła się więc gorączkowa praca nad przygotowaniem balonu i pasażerów do tak niebezpiecznej i tajemniczej podróży.

Jacyż byli pasażerowie?

Ponieważ balon, zupełnie wyekwipowany, mógł unieść 12 osób, więc sześć osób nie było za dużo. Pięciu pasażerów było pewnych: miss Elliot nie chciała się rozstać z mężem, Krystyna z narzeczonym, a dr Petersen ze swoim aparatem był w takiej podróży koniecznie potrzebny. Na szóstego wyznaczył sir Elliot Boba Midy. Kiedy się temu porucznik sprzeciwił, odparł mu Amerykanin:

— Musimy zabrać ze sobą służącego, który będzie gotował i robił porządki. Do tego się Bob nadaje. Ponadto ma on jednę w tych okolicach nieocenioną właściwość, jaką się rzadko znachodzi zwłaszcza u murzynów: jest nieczuły na zimno. Lubi się upijać i lubi wszyskiego się dotknąć, ale przecie będziemy go mieli ciągle na oku. Gdy mu raz maszyna utnie palec, będzie na drugi raz ostrożniejszy. Jego zaś nadzwyczajna, małpia wprost zwinność i zręczność, może się nam nieraz przydać, zwłaszcza, gdyby wypadło wykonać taką brawurową rzecz, jaką pan wykonałeś podczas jazdy, gdy pan uruchomił ster.

Wobec tego Bob został przyjęty. Kapitan Harris prosił również, aby go zabrać z ekspedycyą. Porucznik spochmurniał, gdy to usłyszał, ale zaraz mu się twarz rozjaśniła, gdy sir Elliot prosto z mostu mu oświadczył, że on ma pilnować okrętu.

— Pan musi płynąć za nami aż do Szpicbergu, następnie między lodowcami tak daleko, dopóki się da, następnie musi pan zawrócić i czekać na nas. Może nam Bóg pozwoli spotkać pana, gdy będziemy wracali.

Kapitan Harris nie nalegał więcej, tembardziej, że dowiedział się, iż przedmiot jego miłości już jest zaręczony z Durtalem. Było mu nawet teraz bardziej na rękę zostać na okręcie i zdala płynąć za ekspedycyą powietrzną.

Tymczasem poruczono mu staranie nad zaopatrzeniem ekspedycyi w żywność i wszelkie potrzebne rzeczy, które należało pomieścić w gondoli balonu. Prowiant musiał przygotować na 20 dni, gdyż trzeba się było liczyć z ewentualnością, że ekspedycya potrwa dłużej. W gondoli znajdowało się 600 litrów benzyny w zbiorniku; dodał więc jeszcze 6 wiader z 80 litrami. Ponadto musiał się zająć przygotowaniem broni i amunicyi. Na zewnętrznej stronie gondoli zawiesił trzy karabiny, na każdy zaś przygotował po 200 naboi.

Najważniejszem zadaniem była teraz fabrykacya odpowiedniej ilości gazu. Doktor Petersen uporał się szybko z przygotowaniami. Miał cynku poddostatkiem, więc nie poszło mu to trudno. O godzinie 3 przygotowania do fabrykacyi były ukończone, w chwilę później gaz zaczął się w specyalnie przezeń skonstruowanym aparacie gromadzić i napływać za pomocą gumowego węża do balonu. Uczony zapewniał, że przed północą balon zostanie odpowiednio napełniony.

Powiększono następnie balast w gondoli i przyczepiono nowe liny, niezwykle silne.

Wiatr uspokoił się zupełnie. Termometr wskazywał —3 stopnie. Dla przygotowań, które prowadzono z gorączkowym wprost pośpiechem, pogoda była doskonała.

Ciąg dalszy nastąpi.

glii powstało niedawno „Towarzystwo religii moralnej". Kierownik tego ruchu, dr Stanton Colt, dokonał przed paru dniami aktu ślubnego na podstawie ustaw tego towarzystwa. Różni się on bardzo znacznie pod względem formy od wszystkich innych aktów ślubnych. Ze względu na krótkość i czczość — według opisu „Alfiere" — zbliża on się bardzo do aku ślubnego przed urzędnikiem stanu cywilnego. Uroczystość odbyła się w domu panny młodej. Przybyło około 100 gości zaproszonych.

Ceremonia rozpoczęła się odśpiewaniem przez doktora „hymnu do poranka", poczem wygłosił znowu doktor sonet Szekspirowski.

Po tem zagajeniu nastąpiło właściwe zawarcie małżeństwa: narzeczeni, wstawszy, podali sobie ręce i każde z nich powiedziało do drugiego:

„Od dnia dzisiejszego jesteś mym towarzyszem życia. W dobrem i złem, w bogactwie i w biedzie, w chorobie i zdrowiu będę cię kochać i szanować, dopóki nas śmierć nie rozłączy".

Potem zamieniono pierścionki, co zarazem stanowiło zakończenie uroczystości weselnej. Zaproszeni goście rozeszli się do domów.

Znowu niezatwierdzenie Hribara. Ponowny wybór posła dra Hribara na burmistrza Lublany nie uzyskał sankcyi cesarza.

Wiadomość o niezatwierdzeniu wyboru przyjęła ludność Lublany prawie spokojnie. Mimo to wojsko znajduje się w pogotowiu a żandarmerya została licznie skonsygnowana, by wystąpić przeciw ewentualnym demonstracyom. W mieście jednak panuje spokój. Słoweńscy liberali przygotowują się do agitacyi w całym kraju przeciwko niezatwierdzeniu wyboru.

Rada miejska w Lublanie uchwaliła protest przeciw postępowaniu rządu i przeciw namiestnikowi Krainy, baronowi Schwarzowi.

Jak słychać, dr. Hribar zamierza w razie wybrania go po raz trzeci burmistrzem, zrzec się wyboru, gdyż musianoby z tego powodu rozwiązać Radę gminną. Świadczy to, że między rządem a większością Rady przyszedł do skutku pakt, na podstawie którego burmistrzem Lublany ma zostać dotychczasowy burmistrz dr. Tavcar.

Milionowe defraudacye. Trwająca zaledwie kilka dni rewizya senatorska w zarządzie kolei syberyjskich wykryła olbrzymie defraudacye zapomocą fałszywych listów frachtowych, na sumę 50 milionów rubli. Rewizye domowe u naczelnika ruchu tych kolei Lenznera i innych wysokich urzędników dały taki materyał obciążający, że urzędników tych wydalono i wdrożono przeciw nim postępowanie karne.

Oszczędność Francuzów. Bogactwo Francyi rośnie z szybkością coraz większą. W jednym jedynym roku ubiegłym powiększyło się ono o sześć miliardów franków. Takie obliczenie robi znany ekonomista p. Edmund Théry, w piśmie zawodowem „L'Economiste européen". Francuskie papiery procentowe podniosły się w ubiegłym roku na ogólną sumę półtora miliarda franków, oblicza p. Théry. Ale w kasach francuskich znajduje się 38 miliardów franków papierów zagranicznych; te papiery w roku 1909 uległy również zwyżce, która wynosi cztery procent.

A więc jeszcze półtora miliarda, które należy dodać do poprzedniego półtora miliarda. Mamy już trzy miliardy. W roku 1909 na giełdę francuską wprowadzono papierów procentowych nowych za 4294 milionów franków. Z tego około trzech czwartych pozostało z pewnością we francuskich rękach i kasach. A więc suma mniej więcej 3200 milionów. Odejmijmy coś tam milionów na amortyzacyę, która miała miejsce w ciągu roku ubiegłego. Zawsze pozostanie przyrost, określający się granicznemi liczbami od pięciu do sześciu miliardów franków. Jesteśmy, zdaje się, w innym okresie ekonomicznego rozwoju bogactw, aniżeli ten, w którym Bleichroeder i Bismarck obliczali, iż zapłacenie pięciu miliardów franków kontrybucyi zrujnuje Francyę na pół wieku.

Gdyby też który z naszych ekonomistów zechciał obrachować, ile Galicya zaoszczędza rocznie. Ponieważ jest pięć razy od Francyi mniejszą, przeto powinna w tym samym stosunku co Francya zaoszczędzać 1200 milionów kor. rocznie. Tymczasem finansiści utrzymują, że nie oszczędza więcej nad 20 milionów koron rocznie, czyli 60 razy mniej.

Z KRAJU.

Nowy skandal w Banku parcelacyjnym.

„Kuryer Lwowski" doniósł wczoraj, że w Banku parcelacyjnym lwowskim, będącym w likwidacyi, stał się znowu skandal. Oto likwidator dr. Stefan Frenkel, adwokat lwowski, za doprowadzenie do skutku sprzedaży dóbr Przędzel-Jarocin, w powiecie niżańskim położonych, otrzymał od komitetu likwidacyjnego wynagrodzenie osobne w kwocie 10.000 kor., a od nabywcy „taniej" majętności p. Leonarda Wiśniewskiego przyjął 30.000 kor.

Majątki sprzedane zostały za cenę 2 milionów koron. P. Wiśniewski, kupiwszy te majątki, sprzedał zaraz las w Jarocinie za 700.000 kor., tak że faktycznie za tysiąc morg gruntu ornego w Jarocinie zapłacił tylko 200.000 kor.

Bank parcelacyjny **stracił** na tym interesie, jak sam wykazuje, 150.000 koron (a faktycznie znacznie więcej!)

Czcigodny p. Stapiński rozesłał dziennikom „wyjaśnienie" tego interesu. Pan Stapiński pisze, że właśnie kupno ogromnego majątku Przędzel-Jarocin sprowadziło ruinę Banku, bo wyczerpało jego siłę kredytową.

P. Stapiński pisze dalej:

„Gdy przyszło do likwidacyi Banku, sprzedaż tego majątku olbrzymiego napełniała największą obawą komitet likwidacyjny. Należało się spieszyć ze sprzedażą, aby się pozbyć olbrzymich długów i wydatków na gospodarkę. Zaproszono do kupna różnych polskich magnatów, ale bez skutku, chociaż podawano cenę już ze stratą. Aż nareszcie zgłosił się p. Leonard Wiśniewski z Drohobycza i nabył Przędzel-Jarocin za dwa miliony koron, a więc za tyle, za ile Bank kupił, a Bank wyszedł z interesu ze stratą 150.000 kor. na oprocentowanie i gospodarkę. Komitet likwidacyjny odetchnął pozbywszy się najkłopotliwszego objektu.

Syndykat banków, opiekujący się likwidacyą, nie tylko potwierdził sprzedaż, ale przyznał drowi Frenklowi nagrodę 10.000 kor. Hojność to za daleko idąca wobec deficytowej instytucyi. Skandal zaczynałby się właściwie w tem miejscu, gdyby p. Frenkel istotnie wziął od p. Wiśniewskiego 30.000 kor. Tę sumę powinienby dr Frenkel przekazać do funduszów Banku likwidacyjnego".

Takie „wyjaśnienie" ogłasza p. Stapiński, choć nikt go o to nie prosił i dzisiaj nie ma tytułu po temu. Z tego wyjaśnienia prawdą jest tylko tyle, że strata, do jakiej się Bank już dziś wraz z p. Stapińskim przyznaje, strata na tym jednym interesie, wynosi 150.000 kor., (w rzeczywistości znacznie więcej).

Wykazaliśmy swego czasu, że gospodarka Banku parcelacyjnego ludowców skończyła się deficytem w kwocie przeszło miliona koron. Zdaje się jednak, że kwota strat okaże się większą. Koszta zaś gospodarki pp. Stapińskiego i ludowców płaci w części kraj, w części opiekuńczy rząd, oczywiście z pieniędzy krajowych.

* * *

„Kuryer Lwowski" pisze jeszcze:

„Dla informacyi podajemy, że Bank parcelacyjny ma jeszcze do pozbycia następujące kompleksy: Łowczów 180 morgów, Borki 550 morg., Zabłędza 80 do 100 m., Pilznionek 315 m. i Podgrodzie 280 morgów.

Ponieważ to są grupy majątków, prowadzone we własnej administracyi, leżące na zachodzie — wymagać należy urządzenia kontroli miejscowej, złożonej z czynników, dających rękojmię, że administracya prowadzona będzie tak pod względem techniki rolniczej, jak i kontroli rachunkowości wzorowo. W tym celu należy powołać do życia komitety miejscowe, złożone z rolników znanych z swej wiedzy i uczciwości".

Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni rozpoczną się dnia 5 października 1910 r. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenta, należy wnosić przez odnośną Radę szkolną okręg. najpóźniej do dnia 30 września 1910 r.

Pomoc miasta i powiatu dla przemysłu kraj. Jedno z najczynniejszych Towarzystw Pom. przem. w kraju, a mianowicie T. P. P. w Bochni, od dłuższego już czasu stara się w tutejszem mieście o powstawanie coraz nowych fabryk. Ostatnio na skutek starania Towarzystwa powstała w Bochni fabryka kilimów Braci Tymiaków, pozostająca pod opieką Sekcyi przemysłowej tegoż Towarzystwa. Jako bardzo sympatyczny i godny naśladowania objaw należy tu podnieść życzliwość dla przemysłu Rady powiatowej powiatu bocheńskiego i Rady miejskiej miasta Bochni, które udzielają nowemu przedsiębiorstwu subwencyi po 200 kor.

Oby częściej i wszędzie nasz młody przemysł taką życzliwą opiekę i pomoc znajdował.

Kurs dla krawców. W dniu 7 lipca b. r. rozpoczął się w gmachu szkoły polskiej w Białej zawodowy kurs dla krawców, urządzony staraniem Muzeum techniczno-przem. i kraj. Instytutu popierania rękodzieł w Krakowie. Na kursie wykładano oprócz nauki zawodowej (rysunków) stylistykę, rachunki, hygienę zawodową i ustawy przemysłowe. Nauka, udzielana bezpłatnie, kończy się w dniu 27 sierpnia, poczem w niedzielę 28 sierpnia urządzona będzie w sali wykładowej wystawa prac uczestników kursu. W kursie brali udział majstrowie: J. Aksak, T. Micherdziński, J. Płonka, Fr. Cyganik, J. Paw, W. Płonka z Białej, Fr. Stec z Lipnika i czeladnicy: Fr. Mecnarowski, J. Pamuła, J. Michalski, J. Krupnik, S. Byrski, Jakób Grzywa, J. Bagierek z Białej, J. Palka z Chrzanowa.

Z Zakopanego. Sekcya turystyczna Tow. Tatrz. odbyła walne zgromadzenie 22 b. m. W skład nowego wydziału zostali wybrani: Dr Z. Klemensiewicz, jako przewodniczący, T. Janikowski, jako zastępca, a pp.: A. Znamięcki, J. Żuławski, Czerwiński, R. Kordys, M. Świeñ, W. Kulczyński i S. Komornicki, jako członkowie wydziału. Do komisyi kontrolującej wybrano pp.: Drewnowskiego, prof. Smoluchowskiego i Zaruskiego. Przy wnioskach poruszono sprawę budowy nowego schroniska im. Karłowicza. Projektowano postawienie go przy Czarnym Stawie lub Dolinie Pięciu Stawów. Realizacyę tego projektu powierzono wybranej w tym celu komisyi i wydziałowi. Dotychczasowy fundusz na budowę nowego schroniska wynosi około 3000 kor.

Ratowanie Krynicy. Onegdaj odbył się w Krynicy wiec gości kąpielowych i obywateli z udziałem posłów Bieniowskiego i Tertila, który uchwalił w sprawach Krynicy nagłe i stanowcze rezolucye do namiestnictwa, Koła polskiego i ministra rolnictwa.

Do Krynicy przybyło do 17 b. m. podług listy Nr 14 osób 7839.

Wypadek podczas wyścigów konnych. Z Rymanowa piszą: Nieszczęśliwy wypadek przytrafił się podczas wczorajszych wyścigów rotmistrzowi p. Langiewiczowi. Gdy po dwukrotnie wygranych biegach po raz trzeci dosiadł konia ze stada Ostoi-Ostaszewskiego, koń wyskoczył z toru i biegł wprost w tłum, stojący za baryerą. Przeskoczywszy baryerę, zrzucił jeźdźca i potratował mu klatkę piersiową, zgruchotał mu kilka żeber i przebił płuca.

Z Gdowa. Dnia 21 bm. odbył się z inicyatywy tutejszej inteligencyi uroczysty obchód ku uczczeniu pięćsetnej rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Obchód zainaugurowała uroczysta suma, odprawiona przez miejscowego proboszcza ks. Jana Smołkę, podczas której podniosłe kazanie wygłosił ks. Juliusz Małysiak, katecheta, a chór, złożony z włościan i kształcącej się młodzieży, odśpiewał udatnie kilka pieśni. Istotna część uroczystości przypadła na popołudnie. O godz. 4-tej ruszył wspaniały pochód z błoń, zwanych Dąbrowami, główną ulicą Gdowa, pod pomnik Bartosza Głowackiego. Na czele pochodu sunęła bardzo liczna banderya Krakusów pod dowództwem p. Jana Cebuli, włościanina, dalej straże ogniowe z Gdowa, Zręczyc i Niegowici, oddział pieszy włościan w sukmanach, prowadzony przez p. Henryka Cebulę. Ogólnie podobały się barwna grupa kobiet z Bilczyc w krasnych strojach z wieńcem zbożowym — i długi orszak dziewcząt w krakowskich i miejscowych ubiorach, również z wieńcem strojnym w kwiaty i szarfy. W pochodzie postępowała dziatwa szkolna z bukietami, delegacya miejscowych żydów, cechy i tłumy okolicznego ludu. Jak różnobarwna wstęga wił się pochód przy dźwiękach muzyki i huku salw moździerzowych środkiem miasteczka, którego domy przystrojono w zieleń i chorągwie o barwach narodowych. Po złożeniu wieńców i kwiatów pod pomnikiem Bartosza Głowackiego, zwrócił się pochód przed szkołę, gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej z napisem „Hołd Grunwaldowi 1410-1910". Przy tej sposobności wygłosił mowę p. Adam Grażyński, akademik. Mówca skreślił w ogólnych zarysach znaczenie bitwy pod Grunwaldem, a nawiązawszy do naszego obecnego położenia, przedstawił jasno i zwięźle potrzebę zjednoczenia się i pracy zarówno w kierunku nad podnoszeniem dobrobytu materyalnego, jak i oświaty. Imieniem Rady szkolnej miejscowej przemówił p. Kwieciński, właściciel dóbr, poczem dokonał odsłonięcia tablicy, w czasie czego chór odśpiewał okolicznościową kantatę. Szczególne zainteresowanie obudziło przemówienie miejscowego rzemieślnika p. Strojnego, który po prostu, ale z serca wypowiedział się z swemi uczuciami narodowemi. Z pod szkoły ruszył pochód na rynek; tu odbyły się popisy banderyi Krakusów i pieszej, oraz straży ogniowej. Wspaniały ten obchód zakończył wieczór w sali straży ogniowej, którego program wypełniło: słowo wstępne, chór, deklamacye, obraz sceniczny „Rycerze Jadwigi", żywe obrazy. O godzinie 8 mej miasto iluminowano. Obchodu tak wspaniałego Gdów nie pamięta. Pozostanie on też miłem wspomnieniem dla tutejszych mieszkańców. Stąd też należy się uznanie inicyatorowi tej uroczystości ks. J. Smołce i wykonawcom projektu ks. Juliuszowi Małysiakowi, pp. Jasielskim, oraz młodzieży szkół wyższych i średnich.

Naokoło sceny i estrady

Z TEATRU.

Początek sezonu. — Debiuty. — Nowe siły. — Nowości — Wygórowane pretensye orkiestry.

Kampania teatralna zaczęła się przedstawieniem „Nocy Listopadowej" Wyspiańskiego, w której rolę księżny Łowickiej wykonała (po pani Solskiej) p. Nuna Młodziejowska, ofiarna założycielka i kilkoletnia kierowniczka teatru polskiego w Wilnie, dziś już nieistniejącego skutkiem braku poparcia ze strony publiczności. Niestety okoliczności nie dozwoliły sprawozdawcy być świadkiem debiutu p. Młodziejowskiej w tej trudnej roli, wymagającej wiele ekspresyi, siły dramatycznej i wdzięku — i dlatego ocenę talentu artystki, (która nie jest nieznaną w Krakowie, bo przed czterema laty pomyślnie i obiecująco rozpoczęła tu pracę sceniczną), odłożyć należy do następnego jej występu.

Wczoraj w „Warszawiance" w roli Maryi debiutowała p. Józefa Pieńkowska. Młoda artystka posiada doskonałe warunki, bo urodę, piękną postawę i głos dźwięczny, prawie altowy o sympatycznem *timbre*. Ale p. Pieńkowska dzisiaj jest jeszcze surowym materyałem; nie umie jeszcze używać głosu (i większa część wygłoszonych tyrad pozostała niezrozumiała), nie zna mimiki, twarz jej zachowuje niezmieniony wyraz, efektu stopniować jeszcze nie potrafi. Zapewne wiele złożyć należy na karb tremy i uwzględnić też trzeba, że p. Pieńkowska podobno dopiero drugi raz wstąpiła na deski teatru. Rola Maryi, wróżki nieszczęścia, wymaga dużej siły dramatycznej, ale uskrzydlić ją winno głębokie liryczne odczucie, opromienić ją należy poezyą i wdziękiem dziewiczym. Lirycznego pierwiastku brakło także grze p. Pieńkowskiej, której talent (o ile oczywiście sądzić można po jednym występie) zdaje się nie posiada miękkich lirycznych tonów.

W roli Joasa w „Sędziach" Wyspiańskiego (także rola p. Solskiej) wystąpiła p. Morozowiczówna, artystka warszawska, która posiada już dużą rutynę. P. Morozowiczówna będzie niewątpliwie cennym nabytkiem dla naszej sceny. *ls.*

Skład drużyny teatralnej w bieżącym sezonie zmienił się znacznie i nie jest jeszcze ustalony. Kadry artystyczne nie są jeszcze zapełnione i dyrekcya czyni jeszcze w dalszym ciągu starania o skompletowanie personalu, zwłaszcza kobiecego.

Z poprzedniego personalu ubyły, jak wiadomo p. Irena Solska — następnie pp. Sulima, Jutkiewicz, Janczewska, Żelawski i Różycki.

Dyrekcya zaangażowała zaś z pań: p. Morozowiczównę z Warszawy, pnę Bronisz (utalentowaną uczennicę ze szkoły aplik. w Warszawie), p. Borzewską, Wiśniowską (z Warszawy) i Romm — a z panów: p. Wojnarowskiego i Belke z ludowego teatru.

Nie zostały definitywnie ukończone układy z panią Nuną Młodziejowską i jej mężem p. Szczurkiewiczem. Nie wiadomo także na razie, czy p. Pieńkowska pozostanie na scenie krakowskiej, gdyż upomina się o nią dyr. Heller, który zaangażował ją do Lwowa po jej debiucie w Krynicy.

Jak już wspomnieliśmy, dyrekcya czyni jeszcze usiłowania o pozyskanie innych sił kobiecych.

Repertoar nowości zapowiada się wcale interesująco. Jako pierwsza premiera ukazać się ma: „Tajfun", efektowny dramat węgiersko-paryski Lengyela; następnie „Iwan groźny" Tołstoja, „Car Paweł" (zakazany w Rosyi), dramat Mereżkowskiego, wznowienie „Makbetha" (z panią Wysocką) etc. Z nowości polskich autorów dyrekcya ma obiecane sztuki Zapolskiej („Metresa"), Nowaczyńskiego, Perzyńskiego, Rittnera i in.

Widzowie podczas pierwszych przedstawień zauważyli — (nie wiemy, czy odczuli) brak orkiestry w antraktach. P. Czyżowski, kierownik tejże orkiestry, postawił dyrekcyi na bieżący sezon wygórowane warunki, żądając znacznej podwyżki wynagrodzenia — a ponieważ dyrekcya warunków tych nie zaakceptowała, nie pozwolił orkiestrze grać w teatrze. Właściwie orkiestra w teatrze, uprawiającym dramat i komedyę, jest zbyteczna; w wielu teatrach za granicą jej nie ma. — — — Zresztą zaangażowanie (lepszej) orkiestry wojskowej wybawiłoby dyrekcyę z kłopotu; ale z drugiej strony dążyć należy do tego, aby w teatrze miejskim grała muzyka miejska, dla której praca w teatrze stanowi podstawę bytu. Ale miarodajne czynniki w mieście wpłynąć powinny na kierownika orkiestry, aby nie uważał się za właściciela monopolu i nie nadużywał swej pozycyi.

Z teatru miejskiego. W jutrzejszem przedstawieniu „Wesela" Wyspiańskiego zajdzie wielka zmiana w obsadzie ról. Rolę Panny młodej odegra pani Borzewska, rolę Gospodyni pani Czarnecka-Mielnicka, Rachelą będzie pnni Młodziejowska, rolę gospodarza odegra dyr. Solski.

„Wesele" ukaże się jutro na scenie krakowskiej po raz dziewięćdziesiąty.

Afisz piątkowy teatru krakowskiego zapowiada wznowienie efektownej sztuki Maskoffa: „Tamten".

Teatr ludowy w Parku krakowskim. Dziś daje teatr ludowy „Nowych spółobywateli", doskonałą sztukę, która cieszy się ciągle wielkiem powodzeniem. We czwartek znowu „Szukajcie dziecka", bardzo wesoły wodewil ze śpiewami i tańcami. „Szukajcie dziecka" dane będzie we czwartek ostatni raz w tym sezonie.

W piątek dla szerszych warstw i młodzieży po cenach popularnych „Kościuszko pod Racławicami".

Ciągle odbywają się próby ze sztuki Sewera „Dla świętej ziemi", która ukaże się w sobotę na deskach sceny ludowej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im. Słowackiego.

Środa: „Kordyan".
Czwartek: „Wesele".
Piątek: „Tamten".
Sobota: „Noc listopadowa".
Niedziela: „Car samozwaniec".

Repertuar teatru ludowego

W Parku: Na Rajskiej:
Czwartek: „Szukajcie dziecka".
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota. „Dla świętej ziemi".
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami".

Co słychać w mieście?

Sprawa Klugerównych.

Wskutek rekursu rewizyjnego, wniesionego imieniem małoletnich Klugerównych przez adw. dra Z. Marka, sąd najwyższy zniósł uchwałę niższosądową, o ile nie odrzucono definitywnie wnioski panien Klugerównych o wypuszczenie ich z pod władzy ojcowskiej, ewentualnie o pozbawienie ojca władzy ojcowskiej i ustanowienie dla nich kuratora, niemniej o ile polecono im bezzwłoczny powrót do domu rodzicielskiego i odmówiono im pozwolenia na stałe osobne mieszkanie. Sąd najwyższy polecił sądowi pow. w Podgórzu, aby dla panien Klugerównych ustanowił kuratora *ad actum* z powodu kolizyj między prawami rodziców, a roszczeniem dzieci, który to kurator ma bronić praw małoletnich tak długo, aż sąd prawomocnie orzeknie o wniosku małoletnich, by ojcu odjęto władzę ojcowską. Aby zaś uzyskać potrzebny materyał dowodowy do ocenienia, czy Wolfowi Klugerowi ma być odebrana władza ojcowska, polecił sąd najwyższy przeprowadzić obszerne dochodzenia, zmierzające do wyświetlenia stosunku wzajemnego rodziców do dzieci, w szczególności, czy i o ile rodzice przeszkadzali córkom w studyach, czy z tego powodu doznawały jakich udręczeń i t. d.

Obecnie zatem sąd I-szej instancyi w Podgórzu będzie ponownie po przeprowadzeniu dochodzeń decydował o tem, czy Klugerówne pozostaną pod władzą ojcowską, czy też ojciec zostanie tej władzy pozbawiony.

Dla młodzieży wielkopolskiej.

„Stowarzyszenie Wielkopolan“ w Krakowie podjęło w bieżącym roku doniosłą akcyę w służbie sprawy narodowej: oto sprowadziło do Krakowa grono ubogiej młodzieży z Poznańskiego, aby dać jej tu sposobność do odetchnięcia atmosferą polską, do zaznajomienia się z historyą ojczystą, do uświadomienia się narodowego i ukrzepienia się na duchu. Stowarzyszenie złożyło fundusz na koszta podróży ośmiu chłopców, a członkowie Stow. rozebrali ich w Krakowie między siebie, zapewniając im utrzymanie, oprowadzając ich po mieście, urządzając dla nich odczyty etc.

Jeśli się zważy, jak systematycznie Prusacy dążą do wynarodowienia polskiej młodzieży w Poznańskiem, jak w szkołach starają się zohydzić historyę polską, akcya Stow. Wielkopolan nabierze znaczenia rozumnego a wielce owocnego działania w kierunku uświadomienia narodowego. Każdy z chłopców, sprowadzonych do Krakowa, wyjeżdża stąd przejęty czcią dla ideałów narodowych i każdy później w gronie swych kolegów staje się krzewicielem myśli patryotycznej...

Ale fundusze Stow. są skromne; ofiarność członków, acz znaczna, nie wystarcza na podjęcie tej akcyi ratowania młodych dusz polskich, na szerszą skalę. Trzeba, aby społeczeństwo poparło te dążności i działanie umożliwiło Stowarzyszeniu znaczniejszą działalność. Nie wątpimy, że apel ten nie przebrzmi bez skutku i apel do ofiarności społecznej wyda owoce.

Wszelkie składki przesyłać należy pod adresem „Stow. Wielkopolan“ w Krakowie.

Minister Dulęba przyjechał z Wiednia ubiegłej nocy do Krakowa i przez dzisiejszy dzień zabawi w naszem mieście.

Ze sfer sądowych. Jak donosi „N. Reforma“, wiceprezydent sądu kraj. i kierownik sądu kraj. karnego radca dworu Dyonizy Wczele Pogorzelski z powodu ciężkiej, a przedłużającej się choroby, zamierza przejść w stały stan spoczynku. — W sferach sądowych wymieniają na wypadek ustąpienia p. Pogorzelskiego jako jego następcę nadradcę H. Błonarowicza.

Zmiany w magistracie krakowskim. Wskutek postępu ustawodawstwa administracyjnego, następnie wskutek przyłączenia do Krakowa gmin podmiejskich i stale zwiększającej się liczby mieszkańców Krakowa — zwiększyły się także agendy magistratu. Najlepiej o tem świadczy liczba różnych podań, wpływających do magistratu. Liczba ta w bieżącym roku większa będzie przypuszczalnie o przeszło 40.000 ekshibitów.

W jaki sposób liczba ta wzrastała w poprzednich latach, wystarczy przytoczyć kilka odnośnych cyfr. I tak: W roku 1866 wpłynęło podań 27.020, od roku 1880 liczba ich wzrosła o 8488, w przeciągu 10 następnych lat (t. j. do r. 1890) o 13.885, w dalszych 10 (t. j. do r. 1900) o 36.407, a w ostatnich dziesięciu (t. j. do r. 1910) o 42.351 ekshibitów. — Wiele z tych podań musi nieraz długi czas czekać na załatwienie wobec tego, że urzędników jest za mało.

Dotąd urzędników konceptowych we wszystkich wydziałach i biurach magistratu jest tylko 45, a 49 kancelaryjnych, nie wliczając dyetaryuszy. Zachodzi więc konieczna i gwałtowna potrzeba utworzenia co najmniej 40 posad urzędników konceptowych, manipulacyjnych, komisaryackich i targowych. W sprawie utworzenia odpowiedniej ilości nowych posad ma być, jak słychać, wniesiony na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej odpowiedni projekt. W związku z tem projektowane są także pewne zmiany w dotychczasowych wydziałach. Tak n. p. wydział I podzielony będzie na dwa oddziały, a prócz tego osobno utworzony będzie oddział sanitarny; również wydział V będzie podzielony na dwa oddziały a) konskrypcyjny i b) wojskowy. Prócz tych zajdzie jeszcze cały szereg drobniejszych zmian, wiążących się ściśle z powiększeniem liczby urzędników.

Rozprawy przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczną się dnia 9-go września. Na ławie oskarżonych zasiądą: dnia 9 września Wincenty Bratoś (kradzież); dnia 10: Tomasz Opioła (kradzież), Marcin Kasprzyk (ciężkie uszkodzenie ciała); d. 12: Wincenty Klasa (zabójstwo), Jan Dereszowski (zgwałcenie); d. 13: Jan Wilczyński (podpalenie), Piotr Małanka i wspólnicy (rabunek); d. 14: Henryk Madej (zabójstwo), Karol Chmiel (kradzież); d. 15: Antoni Szeląg (zabójstwo), Kasper Włodarczyk i wspólnicy (rabunek); d. 16: Stanisław Jastrzębski (zabójstwo), Wojciech Synal (kradzież); dnia 17-go: Jan Przonka (zgwałcenie); d. 19: Władysław Wąsowicz (obraza czci), Józef Dziedzic i wspólnicy (rabunek); dn. 20: Szymon Alster (fałszowanie monet), Wiktorya Oleś (dzieciobójstwo); d. 21: Stanisław Kaszyca (zabójstwo); d. 22: Jan Bator (zgwałcenie), Jan Leśniak (zgwałcenie); d. 23 i 24: Roman Gąsiorek (podpalenie); dnia 26: Michał Baran (zabójstwo), Maryan Prochaska (zgwałcenie).

Na wystawę obrazów w Pałacu Sztuki nadszedł nowy obraz Jacka Malczewskiego p. t. „Ślepy Faun“.

Wycieczka do Królestwa i Litwy. W połowie września urządza „Straż Polska“ większą dwutygodniową wycieczkę po Królestwie i Litwie. Wyruszy ona przez Sandomierz parostatkiem do Kazimierza i Puław (jest to jedna z najpiękniejszych „partyj“ w Polsce), poczem uda się do Lublina, a z Lublina do Warszawy. Sandomierz i Lublin należą do najstarszych grodów w Polsce i posiadają piękne zabytki i pamiątki.

W Warszawie zabawi wycieczka dni 8, w tym czasie zwiedzi Wilanów i pojedzie parostatkiem do Czerwińska (gdzie przeprawiał się Jagiełło pod Grunwald) i do Płocka. Z Warszawy uda się wycieczka do Wilna i Kowna. Wspólne koszta całej wycieczki (koleje, parostatki, hotele, obiady, wstępy do muzeów) wynosić będą od osoby 160 kor. przy użyciu III. klasy kolejowej, a 200 k. klasą II. Zgłoszenia z zadatkiem 30 kor. przyjmuje się do 1-go września. Uprasza się o nieodkładanie zgłoszeń do ostatecznego terminu, gdyż lepiej prędzej wiedzieć, jak liczną będzie wycieczka.

Dodajemy, że wycieczki „Straży Polskiej“ stają w pierwszorzędnych hotelach i stołują się w najlepszych restauracyach. „Straż Polska“ nie ma z nich żadnych dochodów — urządza je jedynie, aby ułatwiać poznanie ziemi ojczystej. Uczestnicy, pragnący poprzestać tylko na wycieczce po Królestwie (bez Wilna i Kowna) płacą 110 kor. klasą III, a 130 k. klasą II. Zgłoszenia przyjmuje: „Straż Polska“ Kraków, ul. Floryańska 1.

Złodziej z uroczystości grunwaldzkich. Wczoraj aresztowała policya 16-letniego Jakóba Porębskiego, rodem z Sadowia (pow. Miechów) w Król. Polskiem, jako podejrzanego o kradzież. Podczas dochodzeń policyjnych wyszło na jaw, że Porębski skradł ks. Franciszkowi Bielenko z Brzeżan, przybyłemu na uroczystości grunwaldzkie 400 kor. i pieniądze te, jak zeznał w śledztwie, wysłał zaraz tegosamego dnia ojcu do Królestwa.

Za obrazę majestatu. Wczoraj odstawiono do sądu karnego robotnika z Królestwa Polskiego Józefa Dębskiego, który po pijanemu dopuścił się obrazy majestatu. Robotnika aresztowała policya w jednym z tutejszych szynków.

Włamanie. Przedwczoraj włamali się do mieszkania kapitana 20 pp. p. Rossiga przy ul. Długiej l. 39 nieznani sprawcy i skradli między wielu innemi rzeczami zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości 400 k., 3 złote dewizki pamiątkowe i t. p. Policya rozpoczęła poszukiwania za złodziejami.

Kradzież pokojowa. Donosiliśmy swego czasu o kradzieży, popełnionej dn. 6 b. m. w mieszkaniu emer. kapitana p. Władysława Niewiarowskiego przy Placu Szczepańskim l. 5. Nieznany sprawca tej kradzieży zabrał 2 złote pierścionki, 2 broszki i złotą branzoletkę i dotąd ukrywał się przed policyą. Dopiero wczoraj udało się aresztować go w osobie 18-letniego Bolesława Bąkowskiego, który właśnie w dniu popełnienia kradzieży zajęty był przy czyszczeniu i porządkowaniu mieszkania kapitana. — Aresztowany przyznał się do kradzieży. Skradzione rzeczy, które posprzedawał, udało się, z wyjątkiem jednej broszki, odebrać.

Waryatka z Ameryki. Wczoraj o godz. 10 i pół wieczorem przyjechała do Krakowa umysłowo chora kobieta, którą władze amerykańskie wróciły z powodu jej choroby do Europy. Kobieta ta miała przy sobie kilkoletnie dziecko, które dzięki tylko dziwnemu zrządzeniu losu dojechało ze swoją matką żywe do Krakowa, bo waryatka podczas napadu szału na dworcu kolejowym w Krakowie usiłowała udusić dziecko. W jaki sposób waryatka szczęśliwie przyjechała, trudno sobie wyobrazić, bo w drodze nie miała żadnej opieki prócz przygodnych podróżnych; prawdopodobnie nie miała częstych napadów szału. Zebrana na dworcu publiczność udaremniała wezwanemu Pogotowiu ratunkowemu zabranie waryatki, sądząc, że jest to zdrowa kobieta; dopiero kiedy ta dostała ostrego szału i chciała rzucić się pod pociąg, publiczność sama pomogła wsadzić ją do karetki, którą Pogotowie odwiozło ją do szpitala św. Łazarza na oddział dla obłąkanych. Dziecko umieszczono w szpitalu św. Ludwika. Kobieta nazywa się Marya Bocheńczyk, pochodzić ma z Łujkie (?) pow. Załucze.

Baba okradła dyabła. Podobno, jak głoszą podania ludowe, zdarzyło się nieraz, że chłop oszukał dyabła, jak również znane jest przysłowie „gdzie dyabeł nie może tam babę pośle“ — ale żeby baba okradła dyabła to wypadek dopiero pierwszy, a zdarzył się w Podgórzu wczoraj. Tylko dyabeł ten nie ma jakiejś nadzwyczajnej postaci, nie ma kopyt, rogów, ogona, ani rodu swego nie wywodzi z piekła. Jeździ tylko dorożką, czasem z fantazyą, wywija zgrabnie batem, często nawet zamaszyście i nazywa się Hirsch Vogel, ale w całem Podgórzu znany jest pod nazwiskiem „dyabeł“. Otóż ten Vogel-dyabeł posadził wczoraj do jednego z szyneczków z wesołą niewiastką 24-letnią Maryą Wąsowicz i zabawiał się z nią ochoczo, jak przystało przy wódeczce, gęsinie i piwku — aliści kiedy przyszło do płacenia spostrzegł, że pieniądze jego znalazły się w tajemniczy sposób u jego towarzyszki. Zajęła się nią policya, a Vogel-dyabeł długo oburzał się na niegodziwość niewiast i pewnie jeszcze dziś duma o swojej przygodzie.

Z Podgórza. *Tragiczna śmierć przy pracy.* 40-letni robotnik Stanisław Marciniak, rodem z Kłaju, zatrudniony w ogrzewalni na stacyi kolejowej Podgórze-Płaszów zginął dnia 22 b. m. tragiczną śmiercią przy pracy. Mianowicie przy wjeździe lokomotywy do ogrzewalni został przyciśnięty do muru i zanim pospieszono mu z pomocą padł martwy ze zgniecioną klatką piersiową. Dzisiaj przeprowadzono sekcyę zwłok. Władze sądowo policyjne rozpoczęły śledztwo, aby stwierdzić, kto winny jest śmierci robotnika.

Fabrykantka aniołków. W tych dniach doniosła policyi wyrobnica Zofia Banaś z Zakrzówka, że 36-letnia wyrobnica Zofia Polak, rodem ze Skawiny, zamieszkała w Podgórzu przy Małym Rynku l. 3 przyjmuje na wychowanie dzieci, które następnie morzy. Na skutek doniesienia udała się policya do mieszkania Polakowej i rzeczywiście znalazła dwoje wynędzniałych dzieci, o których Polakowa nie chciała czy nie umiała podać od kogo wzięła je na wychowanie. Podczas dochodzeń policyjnych miano również stwierdzić, że niesumienna wychowawczyni dawała dzieciom do picia wywar z makówek, aby w ten sposób ułatwić im przeniesienie się na tamten świat. Jedno z dzieci zabrała z sobą Banasiowa, a drugiem, które z wycieńczenia, jest prawie umierające, zajął się dr Smorągiewicz. Polakową zaś zajęła się policya; na razie pozostawiono ją na wolnej stopie.

Okradł chlebodawcę. Na doniesienie właściciela piekarni przy ul. Kopernika l. 21 p. W. Bara aresztowała wczoraj policya roznosiciela pieczywa Stanisława Studzieńskiego, który zabrawszy dn. 21 bm. pieczywo nie powrócił już do piekarni. Studzieński pieczywo sprzedał, a pieniądze przehulał.

Zaginieni na odpuście. Zegarmistrz z Nowego Sącza, Marcin Kozicki, doniósł policyi podgórskiej, że dn. 13 b m. wybrał się jego 12-letni syn Jan na Kalwaryę w pielgrzymce z Nowego Sącza i dotąd nie powrócił. — Chłopiec jest średniego wzrostu, szczupły, o włosach blond; ubrany był w czarne ubranie.

Również handlarz mlekiem Jakób Sterngast z Podgórza zawiadomił wczoraj policyę, że służąca jego 27-letnia Katarzyna Szczęść, rodem z Libiąża, wyruszyła 13 b. m. z pielgrzymką na Kalwaryę i dotąd nie wróciła. P. Sterngast, spodziewając się, że służąca porzuciła służbę i znajduje się u matki w Libiążu, udał się tam, ale matka oświadczyła mu, iż nic nie wie o córce.

Z Białej donoszą nam: W restauracyi Krywulta w Jaworzu wybuchł onegdaj pożar. Powstał wskutek nieostrożności czeladnika szklarskiego Jana Koeniga, który poszedł spać na strych na słomę z palącą się fajką w ustach. Zwłoki jego znaleziono zupełnie zwęglone. W płomieniach zginęło również dwóch wieśniaków, którzy weszli do palącego się budynku. Kilku odniosło poparzenia.

Onegdaj zmarł w tutejszym szpitalu w 5 minut po przywiezieniu gospodarz Andrzej Homa z Lipnika, który niewiadomo czemu, zwożąc kamienie, dostał się pod koła wozu, które mu przeszły przez piersi i spowodowały śmierć.

Zapiski meteorologiczne. Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +15 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +16° C. w cieniu.

Z Zakopanego telegrafują 24 b. m.: Deszcz pada.

Zmarli. Elżbieta Seelinger, kierowniczka szkoły lud. w Rzeszowie, zmarła w Krakowie.

Jan Fischer, podurzędnik kolei półn., przeżywszy lat 60, zmarł dn. 23 b. m. w Krakowie.

Sprawa Rybaka.

Ogłoszony onegdaj komunikat Nar. Związku Rob. — podobnie jak poprzednio artykuł nadesłany z Warszawy „Kuryerowi Lw.“, nie może rozproszyć wszelkich wątpliwości i nie zawiera ścisłego materyału dowodowego.

Opinia spodziewała się innego komunikatu, spodziewała się przytoczenia faktów — a to nie nastąpiło.

Twierdzenie, że Rybak pobierał 500 rubli (1.200 kor.) pensyi miesięcznej, jest absolutnie niewiarygodne. Rybak był w ciągłych kłopotach finansowych. Szpieg, mający 1.200 kor. miesięcznego dochodu, wydawałby pieniądze pełnemi garściami.

Warszawski korespondent „Słowa Polskiego“ pisze o roli Rybaka:

„Wogóle w kołach moich informatorów panuje przeświadczenie, że demoniczność, w którą się teraz, po śmierci, przyobleka Rybaka, jest tworem raczej wyobraźni rozgorączkowanej, niż wyrazem rzeczywistości“.

Zaś w warszawskiem „Słowie“ czytamy następujące ironiczne uwagi *a propos* obecnych rewelacyj:

„Znaleźli się eksperci, dla których życie i działalność „ochrany“ nie ma tajemnic. Z powagą donosi się o tem, że tacy to a tacy „świadkowie“ zna ją niemal że na pamięć każdą rozmowę, którą zmarły Rybak od wielu miesięcy prowadził z przedstawicielami „ochrany“ w „cabinet particulier“ w Katowicach. Dlaczego jednak ci wszechwiedzący świadkowie pozwalali na te rozmowy czułe w Katowicach — trudno zrozumieć...“

Sprawy polityczne.

Sejmy krajowe.

Półurzędowy „Fremdenblatt“ donosi, że już **nastąpił podział czasu w sprawie zwołania Sejmów krajowych. Szefowie krajów zostali zawiadomieni, że dla Sejmów został zarezerwowany czas od połowy września do końca października. Jak tylko nadejdą opinie szefów krajów zostanie ustanowiony termin zwołania poszczególnych Sejmów.**

Sesya parlamentu jest projektowaną na początek listopada. Co do delegacyj decyzya jeszcze nie zapadła.

Telegramy „Nowin“.

Po godach pruskich w Poznaniu.

Berlin. Z Poznania donoszą: **Pobyt cesarza Wilhelma w Poznaniu nie wywoła żadnej zmiany kursu wobec Polaków. Ustawa o wywłaszczeniu nadal nie będzie stosowaną.**

Widmo rewolucyi w Portugalii.

Lizbona. Odbywają się tu ciągle napady na żołnierzy i policyantów. Sytuacya jest bardzo groźna. Król od trzech miesięcy nie wychodzi z pałacu. W niedzielę w nocy usiłowało oko 1000 uzbrojonych ludzi wtargnąć do zamku. — Zamach nie udał się.

Lasy się palą.

Nowy Jork. Pożar lasów w Montanie przybiera ogromne rozmiary. 300 ludzi, należących do ekspedycyi ratunkowej, zginęło podczas pożaru. Ilość ofiar nie jest dokładnie znana.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa
dla inteligencyi
ukazała się nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 786
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308
pod tytułem:
W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.
Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez
Żonę z hr. Fredrów hr. Szeptycką.
Maleńki format podłużny, dwa wydania: bez obwódek (4/8 cm.) w eleg. oprawie, cena 2½, 5, 6, 7 i 10 K.; *zaś z obwódkami stylowemi na każdej stronicy* (5/10 cm.) w eleg. oprawie cena 3½, 6, 8, 11½, 12½ i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Poszukuje się
zdolnego, energicznego, inteligentnego agenta z kaucyą do rozsprzedaży chleba. Zgłoszenia przyjmuje Antoni Tylko Kraków, ul. Mostowa L. 12.

Potrzebna zaraz subjektka z dobremi świadectwami do magazynu konfekcyi damskiej. Zgłoszenia poste-restante A. B. Nr. 226.

Praktykantów poszukuję do drogueryi i do składu farb. Droguerya L. Gostkiewicza Tarnów, ul. Wałowa. 976

Modniarka zdolna samoistnie pracująca znajdzie korzystne umieszczenie. Wiadomość pod „Modniarka“ w Administracyi (za okaz. kwitu.) 977

Potrzebuję pożyczki 8.000 kor. na hipotekę po banku. Zgłoszenia Adm. Nowin W. G. 16. 978

Przyjmę 984
panienki ze szkół na stancyę, wikt i naukę. Dom polski szlachecki, Poste-restante „Marya“ Kraków.

Buchalter korespondent
poszukuje wieczornego zajęcia biurowego za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia Poste-restante „Praca“ Kraków. 985

Kilku pomocników piernikarskich 1000
potrzebnych do parowej fabryki: STANISŁAW GURGUL w Jarosławiu.

Do sprzedania.

PARCELA
o dwu frontach przeszło 300 sążni kwadr. powierzchni przy pięknej ulicy do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod W. O. do administracyi Nowin. 938

Za syna mojego
JANA KUCHARSKIEGO artystę dram. żadnych długów nie płacę.
965 **Helena Kucharska**

NOWE KURSA
przygotowawcze
do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojedynczej i podwojnej
— rozpoczynam dnia —
3 września b. r.
Wpisy w Biurze buchalteryjnem w Krakowie ul. Floryańska 55 Telefon Nr. 2036/VIII. codziennie od 9—1 i od 3—6.
Stanisław Burnatowicz
nauczyciel buchalteryi, c. k. kw. urzędnik rachunkowy, zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych i lustrator Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, były Dyrektor takiego Stowarzyszenia. 968

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 759.

Studenci
znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem za miernem wynagrodzeniem w Podgórzu, ul. Krakowska 9, I. p. 1001

Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzeja RÓŻYCKIEGO
Kraków, Sławkowska 22.
poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.
L. 70216/1910.
B. a. 987

Ogłoszenie licytacyi.
Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy skrzydła przy szkole Sztuk pięknych w Krakowie, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział A rozprawa za pomocą ofert pisemnych w dniu 5 września b. r. o godzinie 12 w południe.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych.

Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Zgubiłem
paszport rosyjski 7 sierpnia w Chrzanowie. Jan Bała poddany rosyjski, rodem z Grnszowa, gubernia kielecka, powiat miechowski. Znalazca zechce zgłosić adres do biura dzienników: Israel Singer Chrzanów. 982

Dla siostry
nauczycielki inteligentnej, przystojnej szatynki z posagiem 4000 Koron poszukuję znajomości w celu matrymonialnym. Listy do 31 sierpnia pod „Życzliwy“ poste-restante Wieliczka Nr. 8586. 960

Ważne dla Rodziców!
Studentów gimnazyalnych lub realnych umieścić można z całem utrzymaniem i opieką rodzicielską pod skromnymi warunkami. Wiadomość ulica Zielona l. 7. dozorca domu wskaże. 983

W koncesyonowanej przez c. k. Namiestnictwo
Wyższej szkole muzycznej
EMILII DZIEDZICKIEJ
ul. św. Krzyża 16 (św. Marka 31) I. p.
rozpoczyna się 1 września nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach, kursu nauczycielskiego i teoryi. Lekcye pojedyncze i zbiorowe. 966

ZMIANA LOKALU.
ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA“
JANA WOLNEGO
plac Szczepański 2, (dom własny).
TELEFON Nr. 331.

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos“ — z watą — „SALVESOL“
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL“
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos“ 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris“
Mr. W. Bełdowski, Kraków.

Bibułki w książeczkach „Pobudka“
wyrobu
Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie
są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.
Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy **darmo.** 16

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła rachunkowości państwowej i buchalteryi
JÓZEFA TOBICZYKA
w Krakowie przy ul. Szujskiego L. 7. 972
podlegająca w myśl reskryptu Ministerstwa wyznań i oświaty z dn. 17 stycznia 1909 L. 43.188 inspekcyi władz szkolnych.
Obok głównych kursów, które się rozpoczną we wrześniu i październiku b. r. otwarto dla kandydatek i kandydatów mających zamiar przygotować się do państwowych egzaminów, składanych przed c. k. Komisyami egzam. w Namiestnictwie wzgl. w Akademii handlowej specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać **każdego czasu**. Wykłady odbywają się **oddzielnie** dla Pań — **osobno** dla Panów. Nadto udziela się nauki języka niemieckiego, stenografii i pisania na maszynach. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 3 do 6 popołudniu kierownik szkoły
JÓZEF TOBICZYK Kraków, Szujskiego 7.

Największy i najstarszy w kraju skład maszyn do szycia i haftu
Józefa Iwanickiego
w KRAKOWIE, hotel Pollera
pod zarządem FR. RADOMSKIEGO
poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p. **Dogodne spłaty ratalne.** Wielki wybór jedwabiu, nici, bawełny, igieł, oliwy i części składowych. W wzorowo urządzonej pracowni mechanicznej wykonują się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.
JOZEF IWANICKI mechanik
Kraków, Szpitalna 32, hotel Pollera. 707

Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie
posiadające prawo publiczności
na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910. l. 22336
Sebaldy Münnichowej
w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.
obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy.
Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpnia b. r.
Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877

Tanie pierże i puch
1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękich jak puch K. 6, skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.
Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nanking). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 1112.** (Czeski las). Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościel darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądz. 260

ŚRODKI OWADOGUBNE!!!
Zacherlin
Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.
NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.
PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.
NA PLUSKWY: Ting-Ting. 732
ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA KRAKÓW, Rynek 37.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
TELEFON NR. 340
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH
WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI

MAGAZYN MEBLI
i Zakład tapicersko-dekoracyjny
K. DUDZIAKA
Kraków, ul. Floryańska 36, I. p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.